

Wrocławski Niemen

17 niedziela, 27 listopada 2011 08:53 |  |  | 



Piosenki Czesława Niemena można było usłyszeć w Ośrodku Społeczno-Kulturalnym na Podzamczu.



- Jarek Królikowski śpiewa Niemena od lat 90-tych ze względu na charakterystyczną barwę głosu, jest tenorem Opery Wrocławskiej, wcześniej śpiewał też z mazurskim zespołem *Obok Nas*. Ponieważ 17 stycznia mija ósma już rocznica śmierci Niemena, zorganizowaliśmy ten koncert, żeby przypomnieć jego twórczość i samą osobę – mówił organizator Leszek Botwina – *Twórczość Niemena jest wszechstronna i do dziś nie do końca znana. Czesław Niemen był tylko jeden, ale na Jarka mówią „Wrocławski Niemen”.*



Widzowie, którzy przyszli bardzo licznie, mogli oglądać fragmenty koncertów, wywiadów i zdjęcia Czesława Niemena, a kiedy piosenkarz pojawił się w niemal całkowitej ciemności, w charakterystycznym stroju i kapeluszu, i zaczął śpiewać, wrażenie rzeczywiście było zaskakujące. Na początku Jarosław Królikowski śpiewał mniej znane utwory Niemena, potem przyszła kolej na „Obok nas”, „Pod papugami”, „Mimozami jesień się zaczyna”, „Sukces” czy „Dziwny jest ten świat”. Ma nie tylko podobny głos, potrafi też naśladować styl śpiewania legendarnego wokalisty.



Podczas koncertu Leszek Botwina przypominał też publiczności różne ciekawostki z życia Niemena, który urodził się 16 lutego 1939 roku we wsi Stare Wasyliszki, która kilka miesięcy później przestała na zawsze należeć do Polski. Kiedy był młodym chłopakiem, groziło mu przymusowe wcielenie do Armii Czerwonej i, żeby tego uniknąć, rodzina zdecydowała się wyjechać do Polski. Tuż przed wyjazdem okazało się, że Czesława nie ma – pojechał na motorze do sąsiedniej wsi, gdzie wziął ślub z koleżanką z klasy. Żona wyjechała potem za nim do Polski, ale małżeństwo nie przetrwało, pozostała po nim tylko córka Maria. Pseudonim „Niemen” wymyślono mu we Francji, bo Francuzi nie umieli wymówić jego prawdziwego nazwiska – Wydrzycki. Piosenkę „Czy mnie jeszcze pamiętasz” kupiła od niego zachwycona Marlena Dietrich, kiedy była w Polsce, za ogromną wtedy sumę 500 dolarów, która pozwoliła mu poważnie pomyśleć o karierze.



- *Dziękuję za zaproszenie do Wałbrzycha. Zawsze tu przyjeżdżam z miłą chęcią, wychowałem się niedaleko, w Strzegomiu. Zainteresowanie Niemenem zaczęło się od tego, że kiedyś, jako chłopiec, myśląc, że jestem sam w domu, śpiewałem sobie razem z radiem, a mama wróciła z zakupów i mówi: „Jaki ty masz podobny głos do tego pana Wydrzyckiego z Niebiesko-Czarnych!” Po latach dopingowały mnie też dzieci, bo chciały usłyszeć tatę na koncertach – i koledzy z pracy. I tak się zaczęło, a wcześniej byłem schowany gdzieś w operze i nikt o mnie nie wiedział – mówił Jarosław Królikowski – *Ale Niemen to jest Niemen – i jest nie do podrobienia.**

Ulubiony utwór wykonawcy, „Dziś, gdy ciebie mi brak” i „Warszawski sen” wywołały żywą reakcję widowni. Jarosław Królikowski zaśpiewał też „Kwiaty polskie”, a zakończył autorskim utworem, który kiedyś spodobał się samemu Czesławowi Niemenowi. Na życzenie publiczności bisował piosenką „Czas jak rzeka”.



- *Podobało mi się, wspomnienia, powrót do lat młodości, do czasów, kiedy się tańczyło i śpiewało. Najbardziej podoba mi się „Dziwny jest ten świat” z powodów osobistych, ale lubię też „Warszawski sen” i „Czas jak rzeka” – mówiła pani Krystyna.*

- *Dla mnie mógłby powtórzyć cały koncert!* – podsumowała pani Grażyna.

ms
Foto: ms